

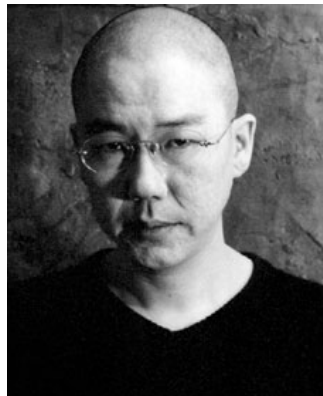
Muzeum Sztuk Pięknych w Taipei: Klasyka i zmory Tajwanu

Andrzej Jajszczyk



Muzeum Sztuk Pięknych w Taipei

Braque, Gris, Lipchitz, Bonnard, Delaunay, Léger, Utrillo, Modigliani, Chagall, Miró, Pascin, O’Keeffe, Hartley, Tanguy, Duchamp. My oglądamy wystawę z przyjemnością, ale raczej z przypadku. Chcielibyśmy obejrzeć współczesną sztukę tajwańską, ale jak już była taka okazja, to głupio by było z niej nie skorzystać. Ze szczególną przyjemnością patrzę na znany *Portrait of Madame Renoir* pędzla jej męża, *Red Hills and Bones* Georgii O’Keeffe, czy trzy obrazy Fernanda Léger (*Man with a Cane*, *Typographer* i *Green Foliage*). Mam sentyment do tego ostatniego malarza, co prawda przez wielu uznawanego za „grającego” w nieco słabszej lidze niż inni artyści tu wystawiani, ale to w dużej mierze on spowodował moje zainteresowanie sztuką XX wieku, gdy przed bardzo wielu laty obejrzałem jego wystawę w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Na wystawie jest kilka rzeźb — trzeba przyznać, że świetnie wyeksponowanych w osobnych salkach. Najbardziej podoba mi się *Woman with Braid* Jacquesa Lipchitza. Musze przyznać, że słabiej trawię słynnego Rodina.



Chieh-Jen CHEN
(z: alainlegallard.com)

Pierwszy czarno-biały film „Lingchi — Echoes of a Historical Photograph,” nakręcony w 2002 roku, jest wstrząsający. Jego inspiracją była fotografia egzekucji przez *lingchi*, wykonana w Chinach w 1904 lub 1905 roku przez francuskiego żołnierza. Słowo *lingchi* oznacza „śmierć przez tysiąc cięć” i odnosi się do wykonania wyroku przez powolne odcinanie kawałków ciała skazańca. Odbitki fotografii krążyły po Europie odpowiadając na zapotrzebowanie gawiedzi na sceny okrucieństwa i

Muzeum Sztuk Pięknych (*Taipei Fine Arts Museum*) mieści się oryginalnym, ale funkcjonalnym budynku, blisko stacji metra Yuanshan. Pod koniec sierpnia główną atrakcją była wystawa *Manet to Picasso. Masterpieces from the Philadelphia Museum of Art*. Niestety wiąże się to z tłumem zwiedzających. Pokazano tylko 58 prac, ale są do dzieła naprawdę cenne. Wystarczy wspomnieć tylko nazwiska ich twórców: Boudin, Sisley, Pissarro, Cézanne, Monet, Renoir, Degas, Manet, Stevenson Cassatt, Sorolla y Bastida, Rodin, Gauguin, Derain, Rouault, Rousseau, Matisse, van Gogh, Picasso,

Niestety w związku z przygotowaniem mającego się wkrótce rozpocząć Biennale czynna jest tylko jedna wystawa miejscowego twórcy. To *CHEN Chieh-Jen (陳界仁) Retrospective*, składająca się prawie wyłącznie z projekcji filmów tego artysty. Zabieram się za ich oglądanie z pewnym dystansem, ponieważ nastawiłem się jednak na obrazy, które na ogół najbardziej do mnie przemawiają. Jednak stopniowo, przechodząc od projekcji do projekcji, oszczędne w środki filmy robią na mnie coraz większe wrażenie. W filmach nie ma, prawdę mówiąc, prawie żadnej akcji — dominują długie ujęcia grup osób, czy poszczególnych twarzy. Ważne są gesty i elementarne reakcje osób. Pokazywane są także wnętrza, na ogół



Z filmu: *Lingchi — Echoes of a Historical Photograph* (z: 8oinks.com)

specyficznie rozumianą egzotykę, a także stanowiąc usprawiedliwienie na brutalną ingerencję Zachodu w sprawy „barbarzyńskich” Chin. Podobnie jak na oryginalnej fotografii, torturowany skazaniec cały czas się uśmiecha, co tylko zwiększa dramatyzm przekazu. Uśmiech był prawdopodobnie wynikiem podania nieszczęśnikowi opium przed rozpoczęciem egzekucji.

Pozostałe filmy mają już nieco inny charakter i dotyczą problemów społecznych i najnowszej historii Tajwanu. Kolorowy, godzinny, film z 2007 roku pt. „Military Court and Prison” ma swe źródło w historii stanu wyjątkowego, zwanego *białym terrorem*, trwającego na wyspie od 1949 do 1987 roku. Chen nakręcił ten film, na zamówienie *Museo Nacional Centro de Arte Reina Sofía* w Madrycie, na terenie dawnego centrum internowania Jingmei. W filmie pokazano dawnego więźnia politycznego przebywającego wśród robotników i przypadkowych osób znajdujących się wewnątrz hali będącej niegdyś centrum internowania. Wrażenie potęguje nieznośny hałas pracujących w hali maszyn. Symbolika filmu nie jest zrozumiała bez znajomości jego tła. Prace, które są wykonywane w hali, to przekształcanie dawnego więzienia w „Tajwański Pomnik Praw Człowieka” (*Taiwan Human Rights Memorial*). Powstanie tego pomnika-muzeum w 2007 roku wywołało na wyspie burzliwą dyskusję i liczne kontrowersje. Inicjatorem budowy muzeum upamiętniającego „biały terror” była jedna z dwóch największych partii politycznych Tajwanu, a mianowicie *Demokratyczna Partia Postępowa* (*Democratic Prograssive Party, DPP*), przykładająca dużą wagę do polityki historycznej i opowiadająca się za niezależnością od Chin. Przeciwnicy, wspierani przez drugą (i obecnie rządzącą) dużą partię o charakterze liberalnym, czyli *Kuomintang (KMT)*, opowiadającą się za polityką „grubej kreski,” argumentowali, że nie można tworzyć muzeum stanu wyjątkowego ponieważ duża część archiwów z tego okresu została rozmyślnie zniszczona w 1987 roku, a wiele innych dokumentów jest nadal tajnych. Brzmi znajomo, nieprawdaż?



Z filmu: *Military Court and Prison*
(z: artforum.com.cn)



Z filmu: *Empire Borders I*
(z: emmageliot.wordpress.com)

Kolejny film to 27-minutowy, czarno-biały paradokument nakręcony w latach 2008 – 2009, poświęcony polityce imigracyjnej i wizowej pt. „Empire Borders I.” Film powstał po upokarzającym potraktowaniu reżysera przez amerykańskiego urzędnika konsularnego, gdy ten starał się o wizę USA. Chen założył wówczas blog *The Illegal Immigrant* (ccjonstrike.blogspot.com), na którym wpisywane są skargi na traktowanie przez urzędników decydujących o wydaniu wiz. Film rozpoczyna się od pokazania sali z okienkami do rozmów z urzędnikami imigracyjnymi w *American*

Institute in Taiwan, który pełni rolę konsulatu. Później następuje seria relacji odczytywanych przez aktorów grających Tajwańczyków, którym odmówiono wiz turystycznych do Stanów Zjednoczonych. Wysłuchujemy argumentów używanych przez urzędników, typu: „nic pani nie trzyma na Tajwanie, więc wizy pani nie damy,” a także skarg na obcesowość traktowania. Tajwańczycy żalą się na asymetrię traktowania — Amerykanie mogą odwiedzać ich kraj bez konieczności posiadania wizy. Na końcu filmu pojawia się pisemna informacja, że toczą się rozmowy w sprawie zniesienia wiz do USA w 2009 lub 2010 roku (sprawdziłem, dotąd ich nie zniesiono). Film ma też drugą, moim zadaniem bardziej poruszającą część. To relacje dotyczące bezdusznego traktowania żon Tajwańczyków, które pochodzą z Chin kontynentalnych i nie mają obywatelstwa Tajwanu. Są z definicji podejrzewane o fikcyjne małżeństwo, stale obawiają się deportacji. Z najróżniejszych powodów odmawia im się legalizacji pobytu. Z prawdziwymi tragediami stykamy się wtedy, gdy pojawia się niebezpieczeństwo rozdzielenia z dziećmi, czy chorym współmałżonkiem. Tematyka tego filmu również nie wydaje się nam obca.

„Empire Borders II” to ponad godzinny czarno-biały film (a właściwie kombinacja dwóch) nakręcony w tym roku. Odnosi się do tajnej akcji CIA na Tajwanie pod nazwą *Western Enterprises*, polegającej na szkoleniu, głównie w latach pięćdziesiątych, członków tzw. *National Salvation Army*. Oficjalnie

organizacja ta miała służyć do obrony przed chińskimi komunistami z kontynentu, ale jej członków wykorzystywano też do sabotażu na terenie Chin, a także do tłumienia opozycji wewnątrz Tajwanu. Rekrutowano do niej głównie młodych ludzi z biednych rodzin, dla których często była to okazja wyrwania się z kręgu biedy i bezrobocia. Ale ceną było uwikłanie w działania często bardzo moralnie wątpliwe. Chen, po śmierci ojca, przeglądając nieliczne po nim pamiątki, odkrył, że on też był członkiem NSA. W filmie reżyser odnosi się do dylematów moralnych, problemu odpowiedzialności za decyzje podjęte w młodym wieku, nie zawsze z pełną świadomością ich skutków.

Niemy półgodzinny film pt. „Factory,” z 2003 roku to podróż z grupą kobiet, zwolnionych kiedyś z pracy fabryce, do opuszczonego już od kilku lat ich dawnego zakładu pracy. Spore wrażenie robi ogromna hala zagracona starym wyposażeniem. To refleksja nad liberalnym kapitalizmem, który w pogoni za zyskiem porzuca jedne miejsca, przenosząc się w nowe. Podobny w wymowie jest również niemy, półgodzinny film z 2005 roku pt. „Bade Area,” przedstawiający zamkniętą i



Z filmu: Factory (z: skyarts.co.uk)



Z filmu: Bade Area (z: bbc.co.uk)

zapieczętowaną fabrykę i jej biura, po bankructwie spowodowanym podejrzanymi machinacjami właścicieli. Tu również reżyser zaprasza dawnych pracowników, z którymi nielegalnie chodzi po zapieczętowanym terenie. Trzeci film tego rodzaju, to powstały w 2006 roku obraz „The Route,” nawiązujący do światowego bojkotu przez dokerów statku *Neptune Jade* jako wyrazu poparcia dla zwolnionych z pracy dokerów z Liverpoolu. Zdjęcia do filmu kręcono nielegalnie w porcie w Kaohsiung. Realizatorzy opowiedzieli miejscowym dokerom o proteście sprzed

dziesięciu lat, a także pokazali filmy z tych wydarzeń oraz propagandowe hasła, w rodzaju: „The word is our picket line.”

Poza filmami na wystawie jest duże czarno-białe zdjęcie z serii *Revolt in the Soul & Body 1900-1999*. W ramach tej serii artysta prezentował przetworzone komputerowo znane zdjęcia z egzekucji. Powierzchnia dużego (105 × 180 cm), czarno-białego zdjęcia jest pokryta ludzkimi włoskami. Jak na mój gust dzieło jest zbyt perwersyjne. Inna, tym razem lżejsza w percepcji praca, to „I Pirate My Own Work — Free Donation Project,” która składa się z kilku zestawów płyt DVD z nagraniem filmami Chena i komentarza, że poza filmami, które sprzedaje legalnie, rozdaje także swoje filmy skopiowane bez dbania o prawa autorskie. Niestety nie udało mi się nie tylko dostać takich płyt, ale nawet kupić tych całkiem legalnych.

28.08.2010